

Zesłańców wysyłano "etapem"

„Zesłańców wysyłano «etapem». Na drogach sybirskich istniały wówczas stacje pocztowe z końmi, tak jak to się działo w dawnej Europie. Partie zesłańców pod eskortą odstawiano od stacji do stacji, zatrzymując się jedynie na wypoczynek nocny. Przebycie przestrzeni tysiącwiorstowej saniami wydaje się nam dzisiaj czemś zupełnie fantastycznym, ale przebycie jej podczas czterdziestostopniowych mrozów, w lichym odzieniu, wydawało się nawet w końcu ubiegłego wieku sprawą bardzo ciężką. Gdybyż to jeszcze droga ta prowadziła do wolności. Wydałaby się zapewne krótka i wygodna, ale przecież u jej kresu oczekiwała zesłańca nędzna wegetacja człowieka, skazanego na zupełną izolację od cywilizacji i w ogóle „świata”. Toteż trzeba było duszy tak hartownej i ciała tak wytrzymałego, jakim obdarzony był Piłsudski, aby tę Golgotę odbyć bez skargi i bez upadku ducha...”

Fragment pochodzi z książki Mieczysława Lepeckiego - Józef Piłsudski na Syberii, Warszawa 1936.

(Mieczysław Lepecki 1897-1969, podróżnik, pisarz, major Wojska Polskiego. W latach 1931-35 był adiutantem Józefa Piłsudskiego. W 1936 r. odbył podróż na Syberię śladami Marszałka).

W marcu 1887 r. w Wilnie aresztowano Józefa i Bronisława Piłsudskich. Oskarżono ich o współudział w przygotowywanym zamachu na cara Aleksandra III. Przypadek zrzucił, że bracia byli w ten zamach zamieszani. Bronisław został zesłany na 15 lat na wyspę Sachalin, Józef otrzymał wyrok 5 lat na Syberii. Na początku kwietnia przewieziono go do twierdzy Petropawłowskiej, a 1 maja zesłano w głąb Rosji. Dwudziestoletni Józef pod koniec 1887 r. znalazł się w Kireńsku nad Leną. Ostatnie dwa lata mieszkał w Tunce, oddalonej 200 km od Irkucka, gdzie panował łagodniejszy klimat. W lipcu 1892 r. powrócił do Wilna. Zesłanie zahartowało jego charakter i wyrobiło przekonanie o konieczności walki o niepodległą ojczyznę.

